Rok V. Nr. 196. Sosnowiec, piątek 1 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 567; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Zniszczenie i śmierć rezultatem rewolty komunistycznej w Chinach.

Ulice miast zasłane trupami.

LONDYN, 31. 7. (wł.) Teror komunistyczny w Chinach w prowincji Hunan trwa nadal. Ludność w panice opuszcza miasta Czanga-Sza kierując się ku północy.

Ulice miast zasłane są gęsto trupami pomordowanych mieszkańców. Bogatych obywateli komuniści uprowadzają, w nadziei otrzymania za nich bogatego okupu.

Kanonierki japońskie włoskie, angielskie i francuskie zabierają na swe pokłady cudzoziemców.

Silny oddział komunistów zaatakował wczoraj wieczorem strzałami karabinowemi kanonierkę amerykańską, patrolującą okolice Czang-Sza.

Podczas walki 5 amerykanów odniosło rany, 50 komunistów zostało zabitych i wielu rannych.

Wojska nankińskie nie stawiają oporu komunistom, lecz uciekając w rozprzężeniu rabują po drodze wsie i miasta.

PEKIN, 31. 7. Komuniści zajęli w prowincji Hunan 18 miast i miasteczek, z których setki ludzi pomordowano, a tysiące jest rannych. Za możniejszych mieszkańców uwięziono, żądając za nich wysokich okupów.

Jak słychać, wszyscy europejczycy zdołali się uratować przed przybyciem band komunistycznych. Schwytano tylko dwuch amerykanów, za których komuniści żądają miljona dolarów okupu. Los tych amerykanów jednak jest nieznany.

Petycja 60.000 robotników do prezydenta o wprowadzenie ubezpieczeń na starość.

ŁÓDŹ, 31. 7. Związki robotnicze zbierają obecnie podpisy pod petycję, która wysłana będzie do p. prezydenta Rzeczypospolitej i do ministra pracy w sprawie wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

Petycja ta ma być podpisana przez 60.000 robotników.

Napad na ambulans pocztowy.

Jeden ze sprawców napadu został zabity — Był nim absolwent gimnazjum ukraińskiego Pisocki

LWÓW, 31.7. Wczoraj w godzinach popołudniowych Lwów zaalarmowany został wiadomością o krwawym napadzie na ambulans pocztowy obok m. Bóbrki w woj. lwowskiem. Napad jest dziełem członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

Napad miał przebieg następujący: o godz. 7 rano z Bóbrki wyjechał ambulans pocztowy, zaprzężony w parę koni, prowadzonych przez woźnicę. Ambulans konwojował posterunkowy Molecki z post. pol. państw. w Bóbrce. W ambulansie, który wiózł przesyłki pieniężne i pocztowe z Bóbrki do okolicznych miejscowości, znajdowały się znaczne kwoty w walucie złotowej i dolarach na łączną kwotę około 50 tys. zł. oraz listy wartościowe. Na drodze między Bóbrką a Chlebowicami wypadło z przydrożnego lasu 5-ciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zatrzymali ambulans. Gdy posterunkowy Molecki momentalnie zorjentował się w sytuacji i dobył rewolweru, sprawcy napadu dali szereg strzałów, kładąc posterunkowego na miejscu trupem. Również woźnica został ciężko ranny. Napastnicy dokonali następnie rabunku i wraz z całą przesyłką zbiegli.

Zaalarmowana policja wdrożyła pościg, w rezultacie którego natknięto się w lesie na ukrywających się sprawców. Wywiązała się obopólna strzelanina, w wyniku której jeden z napastników został zabity. Inni sprawcy zbiegli.

Zabitym jest 22-letni Grzegorz Pisocki, ukrainiec, b. absolwent gimn. ukraińskiego we Lwowie, ostatnio członek ukraińskiego „Płasta". Część łupu znaleziono przy zabitym Pisockim.

Sposób Sowietów manifestowania przeciw wojnie

Nowe samoloty i czołgi sowieckie.

RYGA, 31.7. Główna rada czerwonych związków zawodowych wydała odezwę do robotników sowieckich, w której nawołuje do wzięcia gromadnego udziału w demonstracjach protestu przeciwko wojnie imperjalistycznej w dniu 1-m sierpnia. Burżuazja światowa, — brzmi odezwa, — powinna przekonać się, że siły zbrojne Z. S. S. R. znajdują się w pogotowiu, aby dać krwawą odprawę zakusom państw kapitalistycznych przeciwko Z. S. S. R.

Centralnym punktem demonstracyj dzisiejszych w Moskwie ma być, jak wiadomo, przekazanie armji sowieckiej 52 samolotów wojskowych i 25 czołgów, wybudowanych z funduszu „Nasza odpowiedź Papieżowi".

Masowe aresztowania księży w Sowietach.

RYGA, 31.7. G. P. U. dokonało ponownie licznych aresztowań wśród duchowieństwa. W okręgu Borysowskim i Mińskim aresztowano trzech księży katolickich i czterech prawosławnych.

Również w innych miejscowościach Z. S. S. R. przeprowadzono masowe aresztowania duchownych.

W kraju Nadwołżańskim aresztowano ogółem 22 księży, wśród których znajduje się administrator apostolski Bundrock.

Aresztowanych księży pod silną eskortą policyjną dostarczono do słynnego więzienia na Łubiance w Moskwie, w celu przeprowadzenia szczegółowego śledztwa.

Aresztowanych księży oskarżono o zwalczanie związku wojujących bezbożników.

Biesiedowskiego nie wpuszczono do Rumunji.

BUKARESZT, 31.7. (wł.) Rząd rumuński odmówił wizy wjazdowej Biesiedowskiemu, który chciał w Rumunji wygłosić kilka odczytów o Rosji sowieckiej.

Władze rumuńskie stoją na stanowisku, że przyjazd Biesiedowskiego mógłby wywołać niepotrzebny konflikt między Rumunją a Z. S. R. R.

PREZYDENT RZPLITEJ WRACA DO WARSZAWY, A 19 SIERPNIA WYJEŻDŻA DO ESTONJI

WARSZAWA, 31. 7. (wł.) W połowie przyszłego tygodnia powraca do Warszawy ze Spały p. prezydent Rzplitej.

Dnia 19 sierpnia b. r. p. prezydent Rzplitej, w towarzystwie min. Zaleskiego, udaje się do Gdyni, a stamtąd drogą morską do Estonji.

ZA JAZDĘ „NA GAPĘ" NIELUDZKI KAPITAN WRZUCIŁ 5 PASAŻERÓW DO MORZA.

ATENY, 31. 7. (wł.) W porcie Pireus aresztowani zostali kapitan i trzej oficerowie parowca greckiego „Balati".

Aresztowanie nastąpiło na skutek następujących okoliczności: kapitan statku wrzucił od morza 5 pasażerów: 3-ch niemców i 2-ch hiszpanów na „gapę". Zona kapitana zagroziła mężowi rewolwerem, jeśli nie wydobędzie pasażerów tych z morza.

Mimo natychmiastowej akcji, jeden hiszpan utonął. Drugi hiszpan otrzymał od kapitana 20 funtów szterlingów, aby nie zdradzał tajemnicy. Jednakże hiszpan, mimo przyjęcia pieniędzy, bezpośrednio po przybyciu statku do portu, zawiadomił o całem zajściu władze angielskie, które z kolei zawiadomiły o tem władze greckie.

PRZED WIELKIM PROCESEM KOMUNISTYCZNYM w Warszawie.

WARSZAWA, 31.7. (wł.) W końcu sierpnia odbędzie się w sądzie apelacyjnym w Warszawie wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 34 komunistów, byłych członków centralnego komitetu t. zw. partji komunistycznej zachodniej Białorusi.

Na czele oskarżonych stoi b. komisarz sowiecki Szapował. Jak wiadomo, sąd okręgowy w Grodnie skazał wszystkich tych komunistów na od 2 do 6 lat więzienia.

KONCENTRACJA WOJSK TURECKICH na pograniczu Persji.

KONSTANTYNOPOL, 31. 7. Dowództwo wojsk tureckich skoncentrowało nad granicą perską i w Iraku dwa korpusy w sile 50.000 ludzi i 100 samolotów. Koncentracja ta ma na celu zapobieżenie dalszemu przekraczaniu granicy tureckiej przez oddziały kurdów.

Rząd turecki jest zdecydowany z całą stanowczością i raz na zawsze położyć kres stanowi wojennemu na granicy.

Kemal Pasza wystosował do rządu perskiego ostrą notę, w której w bardzo energiczny sposób protestuje przeciwko przekraczaniu przez kurdów perskich granicy tureckiej i oświadcza, że użyje dla obrony swego terytorjum wszelkich środków.

KRWAWE ROZRUCHY na Ukrainie sowieckiej.

RYGA, 31. 7. Ogłoszono nowe alarmujące wiadomości o krwawych rozruchach i aktach terroru przeciwsowieckiego w różnych miejscowościach ZSRR.

W okręgu artemowskim, na Ukrainie, chłopi zamordowali sekretarza organizacji komunistycznej oraz podpalili miejscową komunę rolną i składy zboża.

W miejscowości Griszino tłum włościan napadł na komunę rolną „Droga do socjalizmu", zamordował kierownika komuny Rudenko oraz pobił członków komuny.

Według doniesienia „Prawdy" w okręgu eupatoryjskim na Krymie ludność tatarska podpaliła komunę rolną „Czerwony Krym" i dokonała krwawego samosądu nad prezesem sowietu i kierownikiem komuny rolnej.

JEDNA WYBORCZA LISTA *polska na Śląsku niemieckim.*

BERLIN, 31.7. Po obradach kierowników życia polskiego na Opolu Śląskim, na których zadecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do Reichstagu na jednolitą listę, spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie do Berlina centralnego komitetu wyborczego polaków w Niemczech.

W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny komitet wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do parlamentu Rzeszy oraz linje wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

23 CUDZOZIEMCÓW WYDALO NO Z FRANCJI.

PARYŻ, 31. 7. W związku z zapowiedzianemi na dziś demonstracjami komunistycznemi władze policyjne aresztowały w Paryżu 23 wybitnych agitatorów komunistycznych rozmaitych narodowości.

Wśród aresztowanych znajdowało się na również 6 obywateli polskich.

Aresztowanych natychmiast odwieziono do granicy belgijskiej.

DZIŚ POCHMURNO.

Dziś na południu i wschodzie Polski pochmurno i deszczowo. Po zatem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry w kierunku zachodnim.

POSŁOWIE W SEJMIE.

WARSZAWA, 31.7. (wł.) Jak zwykle pod koniec miesiąca, przybyli dziś liczni posłowie po odbiór djet poselskich. Korzystając z tej okazji, poszczególne kluby odbędą jutro posiedzenia.

ZAMACH DYNAMITOWY NA FABRYKĘ.

Sprawca zamachu rozszarpany na strzępy.

BERLIN, 31. 7. W fabryce Kloppa w Waldzie pod Solingen, która od pewnego czasu została objęta strajkiem, dokonano tajemniczego zamachu dynamitowego.

Jeden z robotników, którego nazwiska nie udało się ustalić, połączył ładunek dynamitowy z przewodami elektrycznemi, by następnie ten, kto zapali światło spowodował wybuch. Tymczasem wskutek nieostrożności zamachowca nabój dynamitowy eksplodował przedwcześnie i rozszarpał go na strzępy, tak, iż nie zdołano ustalić nawet jego nazwiska.

Nieudany zamach wywołał podniecenie wśród pracujących robotników fabryki, którzy niejednokrotnie byli napadani przez strajkujących, tak, iż musiała nawet interwenjować policja.

OGNISTE JĘZYKI NAD WEZUWJUSZEM.

NEAPOL, 31. 7. W ciągu ostatnich 36 godzin Wezuwjusz wzmógł znacznie działalność. Wśród ludności znękanej ostatniem trzęsieniem ziemi, zapanował nastrój paniczny.

W czasie ubiegłej nocy przedstawiał Wezuwjusz fantastyczny obraz. Olbrzymie języki płomieni strzelały raz po raz z krateru i krwawą łuną rozjaśniały ciemności.

Stożek krateru popękał w niektórych miejscach i wyrzuca olbrzymie gęste chmury dymu.

Obserwatorjum na Wezuwjuszu ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że dotychczas nie zanotowano żadnych wstrząśnień podziemnych, wobec czego niema narazie obawy niebezpieczeństwa.

WIĘŹNIOWIE, KTÓRYM PRZEKŁUWAJĄ MÓZG.

MOSKWA, 31.7. (wł.) Władze sowieckie zaprowadziły w więziennictwie charakterystyczną dla stosunków tamtejszych inowację.

Zdarzało się często, że więźniowie, po zażyciu większej dozy narkotyku, udawali nieboszczyków, a przewiezieni do kostnicy, uciekali.

Chcąc zapobiec tego rodzaju praktykom władze sowieckie stosują wobec tych „nieboszczyków“ długie igły, któremi przekłuwają mózg.

Metoda ta okazała się niezawodną, i żaden „nieboszczyk“ z więzienia sowieckiego nie wychodzi.

R. 100 MINĄŁ ATLANTYK.

WARSZAWA, 31.7. (wł.) Sterowiec angielski R. 100 zdołał, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, rozwinąć tak wielką szybkość, że dziś o godzinie 3-ej rano, według czasu środkowo - europejskiego minął Atlantyk, udając się w dalszą drogę do Kanady.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE w NIEMCZECH ODBĘDĄ ZJAZD W BERLINIE.

BERLIN, 31.7. (wł.) Dnia 1-go sierpnia br. odbędzie się w Berlinie zjazd mniejszości narodowych, w związku z wyborami do Reichstagu. W zjeździe wezmą udział: polacy, litwini, łużyczanie, duńczycy i fryzowie.

SKARGA WALDEMARASA do prokuratora.

KOWNO, 31. 7. Jeden z przyjaciół Waldemarasa, który był zesłany do wsi niedaleko Plateli zdołał się w tajemniczy sposób skomunikować z Waldemarasem. Waldemaras wręczył mu zażalenie do prokuratora przeciwko ograniczeniu jego wolności i na zachowanie się policji w czasie jego aresztowania i strzeżenia na miejscu zesłania.

Nowa serja alarmów wojennych.

Nacjonalizm, jako idea, należy niezaprzeczenie do gatunku wojujących. W Polsce, — jak na ironję, — sztandar nacjonalizmu ujęła w swe dłonie partja, która w czasach niewoli objawiała największą ugodowość w stosunku do zaborców, a mianowicie endecja. Reprezentuje ona więc nacjonalizm bardzo świeżej daty, który „zrobiono“, korzystając ze specjalnego geograficzno-politycznego położenia Polski, graniczącej z państwem komunistycznem z jednej, a Rzeszą Niemiecką o tradycjach imperjalistycznych z drugiej strony.

Nacjonalizm endecki objawia się w warunkach wewnętrznych m. in. przez program wynarodowienia mniejszości narodowych. Nie ulega chyba wątpliwości, że realizacja takiego programu przekreślającego wszystkie pierwiastki humanitarne do których my, jako młode państwo, specjalnie jesteśmy zobowiązani, spowodowałoby ciężkie powikłania na terenie naszej polityki tak zagranicznej jak wewnętrzej. O ile chodzi o nasze stosunki zagraniczne, to sąsiedzi nasi z całą radością wyzyskaliby sprawę mniejszości narodowych do umotywowania konieczności rewizji granic, co dla Polski równałoby się nowemu rozbiorowi. O ile zaś chodzi o stosunki wewnętrzne, to nie wolno zapominać, że mniejszości narodowe stanowią w sumie pokaźną liczbę obywateli państwa polskiego i że eksterminacyjna polityka narodowościowa mogłaby się stać zarzewiem niebezpiecznej dla państwa irredenty. W dobie polityki przedmajowej byliśmy właśnie o krok od zblokowania się wszystkich mniejszości narodowych co się do pewnego stopnia uwydatniło w pamiętnej liście wyborczej nr. 16.

Walka z mniejszościami narodowemi w okresie przeradzania się naszego życia gospodarczego w nową formę, odpowiadającą naturalnym warunkom i potrzebom naszego państwa, byłaby szczególnie dotkliwą. W chwili obecnej wszystkich obywateli państwa niewątpliwie jednoczy myśl uzyskania państwowej pomyślności gospodarczej i moment ten dla współżycia społecznego posiada niewątpliwie duże znaczenie. Wysuwanie więc przez endecję ultraeksterminacyjnego programu narodowościowego w dzisiejszych warunkach jest poprostu tylko jeszcze jednym momentem walki z rządem w celu rozpętania antagonizmów narodowych, jako jeszcze jednej trudności rządzenia.

Droga propagowania nacjonalizmu na użytek wewnętrzny nie znalazłaby w Polsce zbyt wielu zwolenników, mimo rosyjskich i austrjackich tradycyj podburzania jednej części ludności przeciw drugiej w myśl zasady „divide et impera“. Dlatego też endecja ucieka się do propagowania nacjonalizmu w płaszczyźnie zewnętrznej. Pod tym względem Sowiety nie przedstawiają wystarczającego objektu, ponieważ nacjonalizm rosyjski jest zamaskowany międzynarodowemi hasłami komunizmu. Niemałą tutaj rolę odgrywają zakulisowe wpływy sowieckie, w których interesie leży dojście rządu nacjonalistycznego do władzy w Polsce, jako będącego przeciwieństwem liberalnych rządów pomajowych. Rząd nacjonalistyczny w Polsce automatycznie przyczyniałby się do wzrostu komunizmu, podczas gdy rządy liberalne, wrażliwe na hasła socjalne, odciągają masy od komunizmu, jak to widzieliśmy w zaczątkach naszej państwowości w 1919 roku, a również i w 1926 roku. Stąd też jesteśmy świadkami takiego paradoksu, że stronnictwo reakcyjne żywi sympatje do ościennego państwa komunistycznego i odwrotnie.

W tych warunkach nacjonalizm obrał sobie cel walki, możliwie najwdzięczniejszy, a mianowicie Niemcy. Sprzyja temu zarówno nacjonalistyczna polityka rządów niemieckich, jak i zakusy niemieckie na polskie granice. W przeciwieństwie do polityki względem Sowietów, w interesie których prasa nacjonalistyczna szerzyła alarmy wojenne tj. pogłoski o rzekomej „krucjacie przeciwko Rosji Sowieckiej“ — ta sama prasa nie ma żadnych skrupułów pacyfistycznych względem Niemców i podnosi hasła wojenne. W stosunku do istniejących tendencyj rewizjonistycznych ze strony niemieckiej, jak długo są one tylko pokrzykiwaniem ze strony grup reakcyjnych w Niemczech, rząd polski zajmuje stanowisko pełne czujności, ale spokojne. Nikt przytomny nie wyobraża sobie, że któregoś niespodziewanego dnia zawarczą Zeppeliny nad stolicą Polski, ponieważ groziłoby to nową wojną światową, groźniejszą od poprzedniej ze względu na istnienie międzynarodówki komunistycznej. Moment ten jest najlepszą gwarancją dla państwa polskiego. Wiedzą o tem również nasi endeccy nacjonaliści, ale tembardziej podżegają, by tem skuteczniej skierować uczucia nacjonalistyczne na użytek wewnętrzny przeciwko mniejszościom narodowym. Jest to ich jedyny cel, bowiem nastrój nacjonalistyczny, wywołany za pomocą straszaka niemieckiego, automatycznie mógłby działać na terenie wewnętrznym, o co inicjatorom najwięcej chodzi.

Stwierdzić jednak należy, że zakusy tego rodzaju nie wpływają na podniecenie opinji publicznej. Społeczeństwo czuje intuicyjnie, że ludzie stojący na czele rządu, a przedewszystkiem sam marszałek Piłsudski są bardziej powołani do czuwania nad całością granic państwa, aniżeli ktokolwiek inny.

Nie należy również zapominać, że straszak niemiecki jest specjalnie czarno malowany przez prasę endecką. Mimo wojennych postrachów endecji rząd przeprowadził tymczasem bardzo ważne dla nas porozumienie polsko - niemieckie w sprawie zbytu zboża, uzgodnił cały szereg spraw komunikacyjnych, taryfowych, tranzytowych itp. Życie czyni swoje, a szerzenie alarmów wojennych, podejmowanie dyskusyj rewizjonistycznych, co zresztą urągałoby powadzie naszego państwa, naturalny bieg sprawy polsko niemieckiego współżycia sąsiedzkiego.

J. Drozdowicz.

Przed IX zjazdem legjonistów w Radomiu.

Legenda legjonowa.

W związku ze zjazdem sierpniowym legjonistów w Radomiu nasuwają się refleksje na temat Czynu polskiego od r. 1914. Warto przypominać te dawne już czasu, ponieważ charakterystyczną cechą wszystkich społeczeństw jest łatwość, z jaką przechodzi się do porządku dziennego nad rzeczami wielkiej miary.

Po szesnastu latach nie pamięta się już, że w r. 1914 marzenia polskie były nad wyraz skromne, ujęte w upokarzającą zależność od zaborców, hamowane tem, co podówczas nazywało się szumnie „realną myślą narodową“. Półtorej setki lat niewoli państwowej wżarło do głębi poczucie i wartość Czynu, poczucie bohaterstwa. Jeżeli przyszłość historyczną zapewniały ogromne postacie wodzów i kierowników narodu, jeżeli reminiscencje groźnych dla Rzeczypospolitej czasów zawierały patos, godny pióra Sienkiewicza — to w r. 1914 brak było wielkości, brak było bohaterstwa.

Marszałek Piłsudski postanowił dać narodowi bohaterów i stworzyć teraźniejszość godną przeszłości.

W rzeczy samej niczem nie różniła się epopea legjonowa od najświetniejszych chwil historycznych polskich czynów. Do dziś dnia pewne nazwy zachowały splendor, napawający nas dumą i otuchą: Łowczówek, Konary, Koszyce, Stawygorosz, Polski Lasek...

Legjony stworzyły współczesną Legendę, bez której naród nie miałby poczucia swojej wielkości.

Legenda ta jest bujna, pełna bohaterskich wysiłków, otoczona aureolą pracy podziemnej w śmiertelnem niebezpieczeństwie i pracy jawnej, równie niebezpiecznej. Promieniuje dumą, wynikającą z poczucia, że zdołało się odpowiedzieć na przemoc i gwałt nie pokornem wybłagiwaniem, ale siłą i stanowczością. Lata upłynęły do chwili, kiedy marszałek Piłsudski przekonał społeczeństwo, że o wolność nie prosić należy, ale jej żądać i zdobyć.

W pewnej chwili spełniły się prorocze przewidywania marszałka Piłsudskiego, zwaliły się państwa zaborcze i rzeczywistość przeszła wszelkie narodowe, najśmielsze oczekiwania.

Legenda legjonowego Czynu, wzniosłość wspaniałego porywu zasnuła się mgłą zapomnienia. Twarda teraźniejszość nie pozwala oderwać się ani na chwilę od dnia codziennego.

Niemniej jednak legenda wcieliła się w całokształt życia narodowego. Jest wykładnikiem dumnych i nieugiętych poglądów, wyznawanych przez byłych legjonistów, zaważa na szali rozwiązań politycznych i społecznych za każdym razem, kiedy ludzie małego i słabego serca szukają zawiłych, podejrzanych dróg dla narodu polskiego.

Legenda legjonowa w duszach polaków zachowała całą bezpośredniość wielkiej idei, przetrwała lata całe i dziś nie przestała być symbolem umiłowania Ojczyzny!

I nigdy nie przestanie!...

Musimy stanąć do walki z handlem żywym towarem.

Od komitetu warszawskiego zwalczania handlu kobietami i dziećmi otrzymujemy następującą odezwę:

W dniach 7 — 10 października r. b. odbędzie się w Warszawie 8 międzynarodowy kongres komitetów walki z handlem kobietami i dziećmi. Na kongresie tym mają być zobrazowane metody pracy, dotychczasowe wyniki, tudzież opracowane wnioski, które pójdą pod obrady komisji ligi narodów.

Jest ważnym faktem, że olbrzymia większość „żywego towaru“ na rynek światowy wychodzi z Polski. Taki stan rzeczy stwarza konieczność jak największego zainteresowania się społeczeństwa polskiego sprawą zbrodniczego handlu.

Dobrze się więc stało, że najbliższy międzynarodowy kongres, w którym biorą udział prócz międzynarodowego biura ligi narodów i komitety kilkunastu państw całego świata, odbędzie się w Warszawie, bo wpłynie to niewątpliwie na uświadomienie ogólne naszego społeczeństwa, które poznawszy istotę i ogrom zła, wydatniej skupi się w zorganizowanej walce z tą plagą Polski.

Kongres przy poparciu władz państwowych organizuje warszawski komitet, który skupia najpoważniejsze organizacje kobiece. Prezydjum uzyskało od małżonki p. prezydenta, p. Mościckiej, łaskawe przyjęcie protektoratu nad kongresem.

Kolonje letnie magistratu sosnowieckiego.

Dziecko miejskie wzrastające wśród szarych domów, między brudnemi, tłustemi od sadzy murami fabrycznemi, dostaje się na wsi w inny świat, pełen tajemnic i nieznanych szmerów, jasny, przesiany słońcem, które tu inaczej świeci i grzeje...

Zdala od osiedli ludzkich, od brudu i kurzu, wśród lasu świerkowego, z powietrzem, pełnem balsamicznego ozonu, dziecko nabiera sił, tężeje fizycznie.

Dlatego też nawet krótki pobyt na kolonjach letnich jest dla dziecka z miasta wielkiem dobrodziejstwem.

Magistrat sosnowiecki, jak corocznie, tak i w tym roku prowadzi trzy kolonje letnie w ładnych okolicach podgórskich: w Łodygowicach, Lasie i Maniowie.

W ŁODYGOWICACH.

W Łodygowicach znalazła pomieszczenie w tamtejszym budynku szkolnym kolonja dla dziewczynek, których obecnie przebywa tam 141.

Właściciel majątku oddał do dyspozycji las, polanki i ogród. Tu też dzieci spędzają dnie całe, racząc się jagodami, wesołe, pełne werwy Spożycie chleba, które początkowo wynosiło 50 klgr. wzrosło do 80 kg. dziennie. Obiady, śniadania i kolacje proste, ale obfite i smaczne. Nic też dziwnego, że wychowawcy notują stały przyrost wagi u dzieci.

Kierowniczką kolonji jest p. Paciejowa, wychowawcami pp. Gruszczyński, Styblińska, Skowrońska i Kucowa.

W LASIE.

Wybitnie „męską“ kolonją jest Las (135 chłopców). Chłopcy znaleźli kwatery w szkole, ale właściwie spędzają tam tylko noce, dzień bowiem podzielony jest między kąpiele w rzece i buszowanie po lesie.

Poważny odsetek zajmują wśród chłopców dzieci bez rodziców. Zadowolenie tryska z lic, a kuchnia jest widownią czterokrotnych zapasów dziennie przy szturmie po „dolewkę“.

Kierownictwo kolonji spoczywa w rękach p. Polowej, a wychowawstwem dzielą się pp. Babiarz, Latosiński i Petrykowski.

W MANIOWIE.

Maniów jest kolonją dla dzieci, najwięcej potrzebujących świeżego powietrza, zatem źle rozwiniętych i skupia 111 dzieci, w tem 72 dziewczynki i 39 chłopców. Kolonja ta ma najdłuższą kadencję, bo 6 tygodni.

I pożywienie jest lepsze, przystosowane bardziej do osłabionych organizmów.

Przez okres 6 tygodni zdarzyły się 2 wypadki ciężkiej choroby i dzieci odesłano do szpitala, 5 lżej chorych leczono na miejscu.

Kierownikiem kolonji jest p. Kędzierski, wychowawcami p. Wierzbicka i p. Jakubowicz, który jako rzetelny harcerz sypia razem z chłopcami.

Stwierdzić trzeba, że niektóre dzieci nie posiadają ciepłego okrycia, co odczuwają zwłaszcza dziewczynki z ochronki im. ks. Raczyńskiego, które nie mają nawet podwójnej bielizny.

Łącznie z drugą zmianą, magistrat sosnowiecki wyśle w bieżącym roku 669 dzieci na kolonje.

Wziąwszy pod uwagę ciężką sytuację finansową miasta, zaznaczyć należy, że jestto znaczny wysiłek i magistrat zapisać to może na swoje dobro.

* * *

W ub. piątek i sobotę kolonje letnie magistratu odwiedziła i przeprowadziła inspekcję komisja opieki społecznej z prezesem Lebiedzkim, kier. Baradziejem i ławnikiem Dobrowolskim, znajdując wszędzie należyty porządek.

Aresztowanie 20 komunistów

za usiłowanie wywołania manifestacji w Zagłębiu.

W związku z zapowiedzianą manifestacją komunistyczną na dzień dzisiejszy, na terenie Zagłębia, policja śledcza aresztowała 20 osób, które czyniły gorączkowe przygotowania, celem uświetnienia manifestacji.

Nazwiska ich są: Izydor Bek, Wolf Fiszer, Dora Goldberg, Mojżesz Ajznr, Moszek Zaks, Lajb Rakowski, Moszek Erdynat, Józef Szywułą, Jan Usarek, Goldfryd Flak, Konstanty Porębski, Władysław Gdula, Roman Kowalczyk, Józef Wątorek, Bolesław Rotter, Pola Szajer, Pola Najberg, Antoni Kępka, Stanisław Solecki i Stefan Gajda.

Wszyscy aresztowani zamieszkują na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Władze bezpieczeństwa otrzymały polecenie likwidowania demonstracyj z całą bezwzględnością a w razie oporu do użycia broni.

Na marginesie konfliktu pomiędzy częścią rady miejskiej a burmistrzem w Czeladzi.

Trwający od kilku tygodni konflikt pomiędzy częścią rady miejskiej, a burmistrzem, wywołany względami politycznemi i złą wolą paru jednostek rzuca charakterystyczne światło na metody walki głównych aranżerów konfliktu.

Radni ci strojący się w togi rzekomych obrońców ustaw samorządowych i interesów miasta, jako broni używają kłamstwa i obłudy. Typowym przykładem jest zarzut radnego Izydora Nieszporka, wysunięty przeciwko burmistrzowi na jednem z posiedzeń rady. Przytaczamy go dosłownie:

„Żalił mi się dozorca robót drogowych Zagórski, że na prowadzonej robocie przy ul. Gawrońce zatrudnia 50 ludzi, a ma tylko roboty na 10-ciu, że był w magistracie w tej sprawie u burmistrza, a ten mu powiedział, żeby ludzi odesłał drugiemu dozorcy, który z kolei znów przyjąć nie chciał, bo i on pracy dla nich niema“.

Przytoczony zarzut, mający udowodnić burmistrzowi szkodliwość jego gospodarki dla miasta okazał się wiadomością wyssaną z palca. Dozorca Zagórski nie tylko nie rozmawiał z r. Nieszporkiem, ani nikomu się nie żalił, gdyż wszelkie jego uwagi były natychmiast przez magistrat załatwiane.

Również i inne zarzuty okazały się kłamliwemi wybiegami, a niektóre z nich, jak sprawa umowy pomiędzy tow. „Saturn“ a magistratem o zezwolenie na przeprowadzenie rurociągu z szybu „Korneljusz“ do kopalni, rzuca cień na dobrą wolę niektórych członków zarządu miasta i wykazuje męskie i racjonalne stanowisko burmistrza, który nie dopuścił do zaprzepaszczenia interesów miasta i żądał od tow. „Saturn“ zagwarantowania przysługujących miastu z tego tytułu korzyści.

Przyczyną konfliktu nie są więc sprawy ogólne, obchodzące wszystkich mieszkańców, ale sprawy osobiste niektórych radnych i członków zarządu miasta, interesy których burmistrz traktował tak samo jak i innych obywateli.

Głos w sprawie konfliktu winny zabrać władze nadzorcze, pouczając radnych, że teren rady miejskiej nie jest miejscem do załatwiania osobistych porachunków i wskazać ojcom miasta ich właściwą rolę wobec wyborców i interesów miasta.

Redukcja 56 urzędników w fabryce „Olkusz“.

W konsekwencji wymówienia wszystkim urzędnikom posad z dn. 30 kwietnia br. na trzy miesiące z góry, w dn. 29 lipca odbyła się krótka konferencja zarządu fabryki z przedstawicielami pol. zw. zaw. prac. przem. i handl. w obecności delegata z centrali w Sosnowcu, p. Ostrowskiego, na której zarząd fabryki doręczył listę zredukowanych pracowników umysłowych, obejmujących 56 osób. Pozatem szeregu urzędnikom, pozostałym na posadach zmieniono warunki płacy bądź to podwyższając wynagrodzenie, bądź obniżając. Zatrzymani urzędnicy przyjęci zostaną na nowych warunkach przy odebraniu im takich świadczeń, jak mieszkanie, opał etc. Tak zw. „konsum“ zostanie zlikwidowany.

Zmiany te fabryka zmuszoną jest przeprowadzić — jak wyjaśnia zarząd — skutkiem zmniejszenia produkcji i kryzysu, jaki przeżywa fabryka „Olkusz“.

Zarząd zw. z. p. p. i h., zwołał zebranie wszystkich pracowników do sali kina „Orzeł“ w dniu 29 lipca wieczorem, gdzie decyzję zarządu fabryki podał do wiadomości ogółu.

Po zapoznaniu się z nowemi warunkami pracy zatrzymani na posadach urzędnicy postanowili nowych warunków nie podpisywać upoważniając delegację do ponownej konferencji z zarządem fabryki

Szlachetny odruch współczucia przejawił się u wszystkich zatrzymanych pracowników umysłowych, którzy zrzekli się podwyżki na rzecz zredukowanych.

* * *

W ub. środę w dalszym ciągu prowadzone były pertraktacje delegacji urzędników fabryki „Olkusz“ z zarządem fabryki co do nowych warunków pracy tych urzędników, którzy nie zostali objęci ostatnią redukcją.

Po dłuższej dyskusji, zarząd fabryki wysunął nowe warunki, przedstawiające się w ten sposób, że zatrzymani pracownicy otrzymają w sierpniu dawne płace, jednak bez węgla, mieszkań, „konsumu“ i z obniżką 10 proc. W ciągu sierpnia opracowane zostaną pomiędzy zw. zaw. P. P. i H. a zarządem fabryki nowe warunki i po uzgodnieniu ich, zostaną podpisane.

Delegaci urzędników przedstawili warunki fabryki ogółowi urzędników, którzy jednak warunków tych nie przyjęli, natomiast upoważnili delegację do domagania się od fabryki pozostawienia dotychczasowych warunków bez zmian.

Przebieg pertraktacji urzędników z fabryką, interesuje niezwykle całe społeczeństwo olkuskie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 1 Piątek	Dziś: Piotra Ap.
	Jutro: N.M.P. Anielskiej
	Wschód słońca: 3.58
	Zachód „ 19.28

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 1 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muzyki gramof. 15.15 Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. Gł. Zw. Straży Ogn. 17.35. Odczyt p. t. „Na jeziorach naszej północy. 18.00. Koncert ork. salon. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kwadrans buchaltera. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Giełda rolnicza. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert symf. z Dol. Szwajcarskej. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miejskich. 22.00. „W krainie kawioru i szarańczy“ 22.15.. Kom. meteor., polic. i sportowy.

KATOWICE.

Piątek, 1 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz., oraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Komunikat meteor. z Warsz. 16.00. Kom. pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert popul. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, oraz program na dzień następny. 19.30. „Groteska w filmie“. 20.00. Kom. młodz. polsk. 20.05. Komunikaty sportowe. 20.15. Koncert symf. z Warsz. 22.00. Odczyt z Warszawy. 22.15 Kom. meteor. z Warsz., program na dzień następny, oraz nadprogram. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

CIEKAWE SPROSTOWANIE.

Dzienniki wiedeńskie podają obecnie następujące dane, dotyczące zatrucia robotnic w Wiener Neustadt.

W związku z zatruciami benzolem w Wiener Neustadt, przeprowadzona została rewizja w firmie BALOG, która pozytywnych rezultatów nie dała.

Stwierdzono natomiast, że płyn, dzięki któremu powstały zatrucia, nie był przerabiany w Wiener Neustadt, lecz służył wyłącznie przy produkcji „Olla-gumi“ w fabrykach niemieckich, należących do firmy Balog. Wyroby, pochodące z Wiener Neustadt, nie mają nic wspólnego z wyrobami firmy Balog — „OLLA“.

Zresztą fabryka „Wiener Neustadt“ jest firmą zupełnie samodzielną, z punktu widzenia prawnego nie stoi w żadnym związku z firmą Balog.

Z Kielc.

(k) **Rzemiosło w Kielcach.** Znany w Kielcach mistrz stolarstwa p. Bolesław Laskowski otworzył w tych dniach wspaniały salon z meblami przy ul Dużej. Nadzwyczaj efektowne i solidnie wykonane meble gromadzą przed sklepem tłumy publiczności.

Krok p. Laskowskiego witamy z zadowoleniem, bowiem jest to pierwsza tego rodzaju placówka, która prace swoje wystawiła na widok publiczny. Dotychczas w Kielcach rzemiosło posiadało magazyny na krańcach miasta.

Ze swej strony życzymy pomyślnego rozwoju.

(k) **Inowacja na ulicy Kilińskiego.** Znana firma jubilerska p. K. Haslingera w Kielcach wprowadziła ostatnie inowację przez umieszczenie olbrzymiego zegara na ulicy.

Wieczorem zegar ten jest oświetlany, tak że przechodnie mają teraz możność sprawdzenia czasu.

(k) **Strach ma wielkie oczy.** W tych dniach całe przedmieścia m. Kielc zaalarmowane zostały pogłoską o przyjeździe na inspekcję ministra spraw wewnętrznych p. Skałdkowskiego.

Wiadomość ta sprawiła piorunujące wrażenie na właścicielach nieruchomości. Zaczęło się od bielenia zanieczyszczonych „ubikacyjek“, następnie śmietników i płotów. Wystarczy więc tylko pogłoska o przyjeździe ministra a przyjazd sam nie jest już konieczny. Gdyby tak w każdej dziedzinie było wówczas byłby możliwy porządek w mieście.

(k) **Ostrzeżenie.** Od kilkunastu dni na terenie Kielc grasuje poszukiwany przez policję niejaki Józef Świątkowski, b. pracownik „Gazety kieleckiej, który podaje się za współpracownika „Expresu Zagłębia“ i z tego tytułu wszędzie występuje, a nawet informuje ludzi, aby w interesach do niego zgłaszali się do oddziału „Expresu Zagłębia“ w Kielcach.

(k) Napad bandycki na stróża. Do posterunku policji państw. w Lelowie, pow. włoszczowskiego, zgłosiła się Stanisława Seliga, żona stróża i zameldowała, że w nocy z 28 na 29 mąż jej Marcin, pełniący obowiązek na posterunku dozorcy został napadnięty przez 2 nieznanych osobników, którzy dali do niego 2 strzały rewolwerowe.. Jedna kula trafiła Seligę w lewą nogę.

Sprawcy napadu, wybierający się prawdopodobnie na „robotę" złodziejską, natknęli się na Seligę, który wezwał ich do zatrzymania się. Wówczas bandyci dali do niego dwa strzały. Policja czyni poszukiwania celem wykrycia bandytów.

(k) Repertuar kin. „Czwartak" Arlekinada życia. „Unjon". Okręt śmierci. „Palace" Manon Leskaut.

(k) Pożary. W fabryce „Majówka" w Starachowicach, gm. Styków, pow. iłżeckiego, w nieruchomości zakładów starachowickich, zajmowanych przez gajowego Piotra Adamusa i robotnika Jana Pietrzyka, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbiorem zboża i paszy, drwalkę, oborę, oraz dach domu mieszkalnego. Pożar powstał ze stodoły Adamusa. Straty wynoszą około 5000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

We wsi Obiechów, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Piotra Nocunia powstał pożar, który zniszczył dom drewniany, oborę, stodołę z przybudowaną szopą, 360 snopków żyta, 25 centnarów siana, 50 słomy, pług żelazny, brony, oraz drobne narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Ponadto spalił się 1 źrebak. Ogólne straty wynoszą 8663 zł. Pożar powstał wskutek rzucenia niedopalonego papierosa przez poszkodowanego Nocunia obok stodoły.

Z Sosnowca.

(s) **Zmniejszene ilości sędziów śledczych.** Minister sprawiedliwości zarządził zwinięcie jednego stanowiska sędziego okręgowego, jako sędziego śledczego w Sosnowcu, wobec czego liczba tych stanowisk w okręgu sądu okręgowego w Sosnowcu wynosić będzie 6.

(s) **Z ligi katolickiej.** W niedzielę dn. 3 sierpnia wszystkie cztery stowarzyszenia, należące do ligi katolickiej w Pogoni biorą udział w poświęceniu sztandaru stowarzyszenia mężów katolickich w Szopienicach.

Zbiórka o godz. 7.30 przy kościele w Pogoni.

Na kieleckim ratuszu

W powodzi wniosków i oświadczeń.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej miało charakter wyjątkowo burzliwy i obfitowało w powódź wniosków i oświadczeń poszczególnych klubów radzieckich w związku z nowoopracowanym projektem preliminarza budżetowego na rok 1930-31.

Na wstępie po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia rady, r. Wiślecki zgłosił nagły wniosek, w którym domagał się, aby rada miejska poleciła magistratowi porozumienie się z władzami bezpieczeństwa publicznego, celem przeprowadzenia akcji, zmierzającej do wywarcia odpowiedniej presji na elektrownię miejską, aby ta poczyniła zabezpieczenia przewodów elektrycznych, powodujących śmiertelne wypadki.

Rada miejska wniosek ten jednogłośnie uchwaliła.

Z naszej strony należy również poprzeć uchwałę rady, a jednocześnie potępić kategorycznie niedbalstwo elektrowni, która dzięki swej partackiej robocie naraża życie ludzi.

Jak to już donosiliśmy, przed kilku dniami padł porażony prądem elektrycznyym 12-letni chłopiec. Niedbalstwo elektrowni jest tutaj jaskrawo widoczne. Przewody elektryczne o wysokiem napięciu przeprowadzone są niecałe pół mtr. nad dachem budki. Odpowiednie czynniki winny zainteresować się tą sprawą.

Następnie klub gospodarczy złożył piśmienne oświadczenie treści następującej: „klub gospodarczy przy rozpatrywaniu budżetu nie miał żadnych wpływów wskutek większości klubu żydowskiego, PPS i r. Żukowskiego, wszystkie wnioski uwagi i poprawki, zgłoszone przez klub gospodarczy, a nawet wskazania na to, że projektowane wyżej wspomnianej większości wnioski przekraczają atrybucję rady miejskiej i wkraczają w zakres kompetencji magistratu, nie były brane pod uwagę. Wobec tego klub gospodarczy składa z siebie wszelką odpowiedzialność za wykonanie budżetu na rok 1930-31.

W odpowiedzi na to oświadczenie, klub żyd. złożył oświadczenie, w którem mówi, że wszelkiego rodzaju rezolucje i uchwały na komisji finansowo - budżetowej były przeprowadzane wobec członków, a nawet pod przewodnictwem członka klubu narodowego. Dlatego też oświadczenie klubu gospodarczego uważa za chęć zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności i przerzucenia na inne kluby oraz za chęć dezorganizacji w chwili dla miasta bardzo krytycznej.

Z kolei składa piśmienne oświadczenie r. Józefowski, który mówi, że uchwały na komisji zawsze zapadały większością głosów kl. żyd. PPS. i r. Żukowskiego przeciwko 2 członkom klubu i dlatego zrzekł się stanowiska przewodniczącego komisji.

Na skutek złożenia powyższych oświadczeń wytworzyła się atmosfera, w której nie mogło być mowy o dalszym rozpatrywaniu budżetu.

Z kłopotu tego wybawił radę r. Lewi, który zgłosił formalny wniosek ogólnej dyskusji nad budżetem. W pierwszem czytaniu uchwalono drugi paragraf budżetu, dotyczący wydatków rzeczowych, następnie dyskusja przybrała charakter ściśle ogólny, w której zabierali głos wszyscy nieomal radni.

(s) **Co na to tow. rzemieślnicze?** W związku z pożyczką państwową, która ma być w najbliższych dniach udziela na rzemieślnikom, otrzymaliśmy kilka skarg na towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu.

Wiadomo, że starający się o tę pożyczkę musi zabiegać o nią za pośrednictwem towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu.

Otóż chodzi o to, dlaczego wspomniane towarzystwo, od zgłaszającego się o pożyczkę rzemieślnika, należącego do swojego cechu,wymaga zaciągnięcia się w poczet członków towarzystwa rzemieślniczego, a co najważniejsze warunkuje od tego otrzymanie pożyczki.

Przecież osobnik należący do cechu jest tem samem członkiem towarzystwa rzemieślniczego, gdyż ono skupia w sobie wszystkie cechy.

(s) **Ze związku Z. P. P. i H.** W niedzielę o g. 10-ej rano odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej 22 I p. konstytucyjne posiedzenie zarządu sekcji dozorców górn. techn.

(s) **Z domu ludowego.** Zapowiedziana wycieczka na dzień 27 bm. nie odbyła się z powodu niepogody, przeto sekcja wycieczkowa ponownie urządza w dniu 3-go sierpnia t. j. w niedzielę o godz. 5-tej rano wycieczkę autobusami do Ojcowa. Kierownictwo wycieczki obejmuje p. M. Wdowik. Zbiórka w lokalu D. L. o godz. 4-tej rano. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja, ul. Jasna 26.

(s) **Napił się kwasu karbolowego.** Władysław Krawczyk, zam. przy ul. Pańskiej nr. 12, usiłował wczoraj pozbawić się życia przez wypicie większej ilości kwasu karbolowego. Krawczykowi udzielono pierwszej pomocy i przewieziono go na kurację do szpitala na Lepiankach. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia małżeńskie.

(s) **Czyja własność?** W urzędzie śledczym znajduje się spora ilość bielizny męskiej i damskiej, pościeli znaczonej, monogramami M. H. R. Z. T. H. E. H. Bielizna i pościel pochodzą z kradzieży i są do odebrania przez prawych właścicieli.

Reklama jest dźwignią handlu!

HRABIA MONTE CHRISTO.

368

— Niech i tak będzie. Jeżeli trwasz niezachwianie w swem postanowieniu wykrycia tajemniczego wroga, to ci w tem dopomogę.

— A więc natychmiast, drogi Beauchamps weźmy się do dzieła, każda bowiem minuta jest dla mnie bardzo droga. Donosiciel nie jest ukarany dotychczas i ma może już nadzieję, iż jego niecna działalność ujdzie mu bezkarnie.

— Słuchaj mnie tedy. Morcerfie. Nie chciałem ci mówić tego, po powrocie z Janiny, bo po co?... lecz teraz powiem. Otóż gdy stanąłem w tem mieście, przedewszystkiem udałem się do najpierwszego bankiera w mieście, ażeby u niego zasięgnąć języka; ci panowie bowiem o wszystkiem jak wiadomo wiedzą. Zanim się jednak odezwałem w tej sprawie, zanim nazwisko twego ojca wymieniłem, gdy tylko wspomniałem mu o Ali Telebenie, odpowiedział mi natychmiast: „Wiem już, co pana tutaj sprowadza, ponieważ bardzo niedawno mnie o to samo zapytywano już z Paryża. Pytał mianowicie baron Danglars".

— Danglars?... zawołał Albert— wiesz, że jestto bardzo możliwe. Od dość dawna ściga on biednego ojca mego swą zazdrosną zawiścią. On, tak demokratycznych niby przekonań, przebaczyć nie może ojcu memu, że jest hrabią i parem Francji. Tak, to on jest tym nikczemnikiem, to też zapłaci mi za wszystko przecierpiane.

— Zastanów się jednak Morcerfie, weź pod uwagę, że to człowiek nie młody.

— Nic mi do wieku jego. Jeżeli jest starszy, tym bardziej winien być odpowiedzialny za swe czyny. To też nim dzień upłynie, jeśli tylko się okaże, że to istotnie pan Danglars jest winien, zginie on, lub ja. Trudno, honorowi memu wyprawić muszę świetny pogrzeb.

— Ha, jeżeli już chcesz tego koniecznie, to ruszaj do barona natychmiast, ja ci będę towarzyszył.

Posłano po fiakra, którym dwaj przyjaciele pojechali; dojeżdżając do pałacu Danglarsa u jego podjazdu ujrzeli faeton pana Andrzeja Cavalcanti.

— Doskonale się składa — rzekł ujrzawszy to, Albert — jeżeliby wypadkiem pan Danglars bić się nie chciał ze mną to mu zięcia zabiję, nie bez pewnej nawet przyjemności.

Gdy oznajmiono bankierowi przybycie parów: wice hrabiego Morcerfa i pana Beauchampsa, ten wzbraniał się ich przyjąć, mając w pamięci to, co się wczoraj w Izbie Parów działo, Albert jednak nie zważał na to i, odepchnąwszy lokaja, wpadł do gabinetu szefa firmy.

— Mój panie — zawołał Danglars ujrzawszy przed sobą Morcerfa — czyż już nie wolno mi w swoim własnym domu przyjmować tylko tych, których chętnie u siebie widzę? Sądzę, że się pan, mój panie, trochę zanadto zapominasz.

— Bynajmniej — odparł zimno Morcerf — nie mogę bowiem zważać na to, że podłość ukryć się chce za barkami swych lokajów i mniema, iż za taką zasłoną jest bezpieczna.

— Czegóż pan chcesz odemnie?

— Nic nadzwyczajnego — rzekł Albert nie zwracając najmniejszej uwagi na młodego Cavalcantiego, stojącego bojaźliwie przy kominku — chciałbym tylko zaproponować panu małą schadzkę w ustronnnem miejscu, gdzie nikt nam nie przeszkodzi, a z której tylko jeden conajmniej wróci do domu o własnych siłach, gdyż drugi... już tam pozostanie.

Danglars najwidoczniej silnie zbladł na te słowa.

Morcerf zwrócił się wtedy do Andrzeja.

— A możebyś pan mi stanął, panie hrabio, w zastępstwie swego przyszłego teścia?... Bardzo proszę. Masz do tego prawo, należysz przecież już do rodziny nieomal.

— Jeżeli pan szukasz zaczepki ze mną, tylko dlatego że pan baron przeniósł mnie nad pana, to go uprzedzam że wniosę do sądu skargę o napaść.

— Nie o małżeństwo twe, mój książe, chodzi mi bynajmniej — odpowiedział Albert szyderczo.

— A więc dobrze się domyślam— zawołał Danglars — że pan, urządziwszy napaść na mój dom, miałeś co innego na myśli. Zastanów się pan jednak, że w tym mojej chyba niema winy, iż ojciec pański został zniesławiony?

— Tak, nędzniku — krzyknął w odpowiedzi Albert — tyś winien temu, nikt inny.

— Ja? — odpowiedział Danglars zdziwiony — ależ pan jest chyba szalony! Alboż to mnie była wiadoma ta cała historja poddania Janiny? Czy to ja włóczyłem się kiedy po tych krajach? Czy to ja wreszcie doradzałem ojcu pańskiemu by zdradził?

d. c. n.

Jeden polak na stu warjatem, bo się żeni.

Niemiec do piwa, anglik do sportu, francuz do miłości, a polak skory do żeniaczki.

Miałem przyjaciela, który od wielu lat spotykając orszak ślubny zwykł mówić:

„Warjatów nie sieją — sami się rodzą“.

Był zatwardziałym starym kawalerem. Ale w roku ubiegłym „wzięło go“. Był tym bardzo skłopotany. Bladł i czerwienił się naprzemian, gęsto tłumaczył się, ale poszedł do ołtarza i wziął za ślubną żonę... stare, przez życie nadszarpnięte pudło...

Nie wiedział nawet biedaczysko, że to już taki był rok. Rekordowy rok Hymeny, kiedy najwytrawniejszemu kawalerowi trudno było ustrzec się — żeniaczki.

Wystarczy powiedzieć, że w 1929 r. —

co setny polak żenił się!

Jest to rekord nietyko dla Polski, ale dla całego świata.

W takiej konjunkturze niewiele dałby podatek od kawalerów, który np. w Niemczech jest tak poważnem źródłem dochodu, że walka o wysokość wpływu z tego tytułu stała się jedną z przyczyn konfliktu rządu z parlamentem i zamknięcia sesji reichstagu.

Jak wykazuje statystyka, w ciągu ostatnich 7 lat zawarto w Polsce 1906 tysięcy małżeństw.

Ustawienie rocznych cyfr ujawnia istnienie drugiego obok miłości czynnika, wpływającego na ilość zawieranych małżeństw. Jest nim

stan warunków gospodarczych kraju.

Oto bowiem w latach biedy i inflacji, pomimo stałego przyrostu ludności, z roku na rok liczba zawieranych małżeństw malała. Gdy w 1923 r. zawarto 286.741 małżeństw, to w 1924 r. — 269.013, a w 1925 r. już tylko 238.582. W ten sposób rok rekordowego panoszenia się witoszczyzny — korfanterji i sikorszczyzny, rok powtórnego zachwiania się waluty polskiej, rok mijający pod rzuconym przez ludzi rządu hasłem „będzie gorzej“,

był rokiem najmniejszej ilości zawartych małżeństw.

Tak głośno występująca w obronie rodziny endecja, będąc u steru rządów, faktycznie tę rodzinę rozbijała, wpędziła bowiem kraj w takie tarapaty gospodarcze, że ludzie nie mogli się żenić.

Gdy jeszcze dodać, że równolegle zarysowała się tendencja kurczenia się liczby narodzin i przyrostu ludności, to okaże się, iż za rządów bachusowych prócz wielu innych klęsk groziło Polsce — wyludnienie.

Jednocześnie z ustabilizowaniem warunków życiowych i wzrostem dobrobytu, wzrasta po przewrocie majowym i ilość zawieranych małżeństw.

W 1926 r. wynosi ona 256.948, w 1927 r. 259.306, a po tym roku rekordowej pomyślności gospodarczej — w 1928 r. odrazu podskakuje do 294.788, by w r. ub. osiągnąć

szczytową wysokość — 300.625!

W ten sposób w r. ub. jeden polak na stu się żenił, a ponieważ w żaden sposób nie mógł tego uczynić bez współudziału... żony, więc właściwie co pięćdziesiąta osoba w Polsce wstępowała w związki małżeńskie. Razem ściśle 601.250 osób!

Na naszym poziomie utrzymuje się jedynie liczba zawieranych małżeństw w Niemczech, gdzie przy dwukrotnie liczniejszej od nas ludności w 1928 r. zawarto 586 tysięcy małżeństw, gdy np. we Francji o 30 proc. ludniejszej od Polski — 338 tysięcy, a w Anglji o 50 proc. ludniejszej od Polski — już tylko 302 tysiące.

Okazuje się więc, że niemiec i francuz chętniej się żeni od anglika.

Ale nie masz to jak polak!

Jak go weźmie do żeniaczki chętka, to nawet ze starą, albo i dzieciatą panną się ożeni!

Nieuchwytny opryszek międzynarodowy

Specjalista od naciągania towarzystw asekuracyjnych.

Dyrekcja policji gdańskiej zawiadomiła władze policyjne polskie, iż na terytorjum Rzplitej przyjechał

Rudolf Klein.

Nazwisko to jest dobrze znane naszej policji. Nosi je jeden z międzynarodowych aferzystów, który specjalnie uprawia na wielką skalę

oszustwa asekuracyjne.

O Rudolfie Kleinie już kiedyś pisaliśmy. Metody jego są następujące: zgłasza się on do towarzystwa asekuracyjnego i ubezpiecza się na sumę dość wielką. Mniejwięcej

na 50.000 zł.

Za każdym razem podaje inne nazwisko.

Składki opłaca bardzo regularnie przez parę miesięcy. Nagle towarzystwo otrzymuje wiadomość o śmierci ubezpieczonego.

W parę dni później do biura towarzystwa przychodzi elegancki pan ubrany w czarny garnitur z krepową opaską na ramieniu; z miną bardzo poważną i strapioną i mówi.

— Właśnie

jestem bratem i jedynym spadkobiercą

swego ukochanego i tak tragicznie zmarłego brata....

Chwilka ciszy. Interesant głęboko wzdycha i dyskretnie wyciera łzy, ciągnąc dalej:

— Wyobraźcie sobie panowie, iż brat mój zmarł prawie nagle. Grypa.... przywiązały się komplikacje sercowe. Zwołałem najlepszych lekarzy, lecz nic nie pomogło. Śmierć bezlitosna zabrała mi tego zacnego człowieka...

Taktowni urzędnicy wysłuchują w skupieniu tej smutnej opowieści wreszcie brat i spadkobierca posiadacz polisy przystępuje

do załatwienia formalności.

Przedstawia odpowiednie dokumenty, więc: zaświadczenie lekarza, akt zejścia i zaświadczenie z parafji o pogrzebie.

Premja asekuracyjna zostaje wypłacona.

Rzecz prosta, że wszystko od początku do końca było tylko

zręcznie odegraną komedją.

Tym „bratem“ jest sam Klein, który umiejętnie ucharakteryzowany, gra swoją komedyjkę. Dokumenty były fałszywe.

Gdy tylko pieniądze otrzyma, natychmiast wyjeżdża. Zdołał on już w ten sposób oszukać kilka towarzystw asekuracyjnych. Ostatnio popełnił

oszustwo w Berlinie na sumę 30.000 marek.

Klein sztuczek swych nie powtarza zbyt często. Nie chce się narażać na „wsypę“.

Zresztą pieniądze w ten sposób uzyskane wystarczają mu na dość długo. Klein rozpoczął swoją „karjerę“ przeszło 5 lat temu.

Rysopis rzeczywisty Kleina wygląda następująco; lat 24, brunet, oczy piwne, wzrost średni, szczupły, lekko przygarbiony. Ubiera się elegancko, maniery ma bardzo eleganckie. Zmienia jednak ciągle swój wygląd, dzięki czemu nie bywa poznany. Obecnie ma przebywać w Polsce.

Mumja w czekoladzie.

Niezwykły sposób przewożenia kontrabandy.

Dyrektor muzeum belgradzkiego Petkowicz otrzymał list od egipskiego prof. Bramera, w którym ten ofiarował w darze muzeum mumję w sarkofagu. Równocześnie anglik zawiadomił, że wszelkie koszta związane z przesyłką paki do granic Jugosławji przyjmuje na siebie.

Tak miła oferta została oczywiście przyjęta z wielką wdzięcznością.

Po pewnym czasie do dyr. Petkowicza zgłosił się jakiś pan i przedstawił się jako agent towarzystwa transportowego. Przybyły oświadczył, że sarkofag znajduje się już na pogranicznej stacji celnej ale żądają ogromnego cła, prosi więc o wydanie zaświadczenia, że przesyłka jest własnością muzeum i winna być zwolniona od cła.

Petkowiczowi wydała się ta historja mocno podejrzana, odpowiedział więc agentowi, że przesyłkę odbierze osobiście na stacji celnej w Belgradzie.

Minęło znów parę dni i dyrektor muzeum został wezwany do zapłacenia cła i dużej kary... za nielegalny przewóz czekolady, którą odkryto w sarkofagu.

Jak się okazało, cała mumja zasypana była czekoladą, sarkofag wypełniony po brzegi słodką kontrabandą.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło rychło winowajcę, którym okazał się właśnie ów wyżej wspomniany agent jugosłowiańskiego towarzystwa transportowego.

Ponieważ dyrektor muzeum odmówił zapłacenia kary — mumja i sarkofag wystawione zostały na licytację.

Amatorów jednak na mumję w czekoladzie nie znaleziono. Do sprawy wtrąciło się wreszcie ministerjum kultury, karę i opłaty celne zniesiono i sarkofag spoczął w muzeum

Z Czeladzi.

AUTO CIĘŻAROWE zdruzgotało autobus.

Dziś zdarzył się wypadek samochodowy przy zbiegu ulic Nowopogońskiej i Węgrody Górnej (obok cmentarza). Jadący autobus do remontu został najechany przez samochód ciężarowy, jadący z Węgrody Górnej. Samochód ciężarowy najechał na tylną część autobusu, druzgocąc doszczętnie karoserję. Wypadku z ludźmi nie było.

Podobny już wypadek zdarzył się przed kilku miesiącami przy zbiegu wyżej wspomnianych ulic. Wówczas skończyło się to nieszczęśliwie, bo nie obeszło się bez ofiar.

Może odpowiednie władze przedsięwezmą jakieś środki celem uniknięcia podobnych wypadków.

Z Dąbrowy.

(d) **Ogród działkowy pod „Florą“.** W sobotę, dnia 2-go sierpnia br. o godzinie 10.30, w górnej sali szkoły powszechnej nr. 8 przy ulicy Narutowicza (dom Urbańczyka) odbędzie się walne zebranie działkowców, celem ostatecznego zorganizowania kolonji.

Magistrat.

(d) **Związek legjonistów.** W niedzielę w sali rady miejskiej, o godz. 2-ej popoł. odbędzie się roczne zebranie członków oddziału związku legjonistów w Dąbrowie.

O godz. 6 wiecz. w niedzielę odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu oddziału związków legjonistów, przy ul. 3-go maja 4.

(d) **Podróż po Polsce na rowerach.** Trzej członkowie towarzystwa sportowego „Dąbrowa“: Jerzy Krawczyk, Wiesław Wnuk i Anatol Koziński, wyjeżdżają na rowerach w miesięczną krajoznawczą podróż po Polsce. Trasę podróży obliczono na 2785 klm.

(d) **Zabawa P. W. i W. F. w Strzemieszycach.** Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Strzemieszycach urządza dzisiaj w sali remizy strażackiej zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony jest na cele wymarszu drużyny P. W. i F. W. do Radomia.

Początek zabawy o godz. 8-ej wiecz.

Z Zawiercia.

(z) **Historyk zawiercki.** Na zebraniu ugrupowań „narodowych“ w Zawierciu, prezes stowarzyszenia „Odrodzenie“, p. Jabłoński, pozatem w „cywilu“ urzędnik magistratu ośmielił się powiedzieć „my wiemy komu mamy do zawdzięczenia 130 tysięcy kalek i sierot z roku 1920 w zupełnie niepotrzebnej społeczeństwu polskiemu wojnie z bolszewikami“.

To epokowe „odkrycie“ historyczne p. Jabłońskiego poczytać mu można jedynie za megalomanję, której się nabawił, biorąc przypadkowy udział w życiu politycznem.

Rok ciężkich zmagań z nawałą wrażą zastał p. Jabłońskiego nie w szeregach, ale w bezpiecznym kąciku i dlatego p. J. nie ma prawa do wtrącania swoich trzech groszy w te sprawy.

Skoro się ma taką animozję do tego momentu chwały żołnierskiej, nie należy również ubiegać się o udział w tegorocznych uroczystościach 10 lecia.

Te rozbieżności kwalifikują p. Jabłońskiego do rzędu kalek, ale z 1930 roku i z dziedziny, o której lepiej nie wspominać.

(z) **Repertuar kin.** Kino Apollo: — „Warta Nocna“. Kino Stella: — nieczynne z powodu remontu.

(z) **Walne doroczne zebranie związku legjonistów polskich** w Zawierciu odbędzie się jutro, w lokalu własnym przy ul. Blanowskiej (dom Hylińskiego), o godz. 7 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje m. in. wybory nowego zarządu.

(z) **Z policji.** Zameldowali: Szczepan Beniaś (Szkolna 19) o skradzeniu mu z kuźni nieokutego koła wartości 65 zł., magistrat o uiszczeniu rowów przydrożnych przez mieszkańców Zawiercia — B. Lipczyka (Szkolna 28), W. Ładonia (Ciągowska 18), Ch. Sedera (Pogorzelska 15) i K. Toporskiego z Wronikowa, Wł. Wachowicz (Ogrodowa 21) o pobiciu go przez Ant. Michniewskiego (Żelazna 11). Osadzono w areszcie Józefa Zacierę (Hoża 6) za opilstwo i awantury.

Z Olkusza.

(ol) **Zmiany.** Dyrektor miejscowego gimnazjum, p. Jan Drozd Giermski, z dniem 1 września r. b. przechodzi na stanowisko dyrektora gimnazjum do Piotrkowa. Tymczasowe zastępstwo dyrektora gimnazjum w Olkuszu, obejmie prof. Michał Mitka.

(ol) **Jak wykryto systematyczne kradzieże w stowarzyszeniu w Kluczach.** Od dłuższego czasu w sklepie stowarzyszenia w Kluczach brakowało towaru, który niknął stale i niewiadomo w jakich okolicznościach. Zarząd głowił się nad tem poważnie, badał śledził, lecz złodziej był nieuchwytny

Do wykrycia go pomógł prosty przypadek. Jednego z członków zarządu zabolał w nocy ząb. Pomimo ulewy wsiadł na rower, aby pojechać do dentystki do Olkusza.

Przejeżdżając jednak obok sklepu zauważył przy drzwiach dwuch osobników, z których jeden zamykał drzwi sklepu, a drugi już oddalał się z workiem na plecach. Przyłapanym na gorącym uczynku, okazał się długoletni fornal majątku „Klucze“ Jan Mosur.

Wywinął się on zatrzymanemu i zbiegł. Mosura sprowadzono na posterunek w Kluczach, skąd jednak zbiegł wyskoczywszy oknem z pierwszego piętra.

Kilka dni ukrywał się lecz w końcu sam zgłosił się do sędziego śledczego w Olkuszu. Drugi sprawca ukrywa się w okolicy.

Przeprowadzona rewizja w domu Mosura dała sensacyjne wyniki, mianowicie znaleziono u niego klucze nie tylko od sklepu stowarzyszenia, lecz od wszystkich zabudowań dworskich.

Mosur uchodził za uczciwego człowieka przez blisko 20 lat.

(ol) **Do serc litościwych.** W Starczynowie, gm. Bolesław, dom Fałdy, mieszka wdowa Florentyna Mlenczarek, bez żadnych środków do życia z dwojgiem dzieci. Jedno ma piąty rok, a drugie piąty tydzień (chłopczyk jeszcze niechrzczony). Biedna wdowa, nie mając możności wychowania niemowlęcia, zwraca się z gorącą prośbą do ludzi litościwych o przyjęcie dziecka na własność, lub na wychowanie.

(ol) **Zmasakrowana przez pociąg.** W dniu 29 ub. m. rb. pociąg kielecki ranny najechał na idącą torem pomiędzy Bukownem a Olkuszem na głuchoniemą, Teresę Górską, lat 35, idącą na targ do Olkusza. Górska pochodzi z Wrocieryża, pow. jędrzejowskiego, a ostatnio zamieszkała w Sławkowie. Winę wypadku ponosi maszynista. który, widząc zdaleka kobietę, nie reagującą na sygnały, powinen był pociąg zatrzymać.

Ze sportu.

„Zagłębie" — „Zagłębianka".

W niedzielę, na boisku sportowem o godz. 5-ej po poł. zostaną rozegrane zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami „Zagłębie" i „Zagłębianka" w Dąbrowie.

Z ruchu wydawniczego.

Techniczna ocena i badanie maszyn elektrycznych zapomocą prób i pomiarów, poradnik przy wyborze maszyn, opracował Bohdan Gimbut, str. 152, z 42 rys w tekście, Katowice 1929.

Z pośród broszur i książek technicznych wydawanych w ostatnim czasie w Katowicach mamy do zanotowania dziełko pod powyżej wymienionym tytułem. Autor w 19 rozdziałach książki podaje sposoby rozpoznawania cech dodatnich i ujemnych maszyn elektrycznych, opisuje różne typy silników i prądnic, przytacza sposoby przeprowadzania pomiarów mocy, sprawności i nagrzewania oraz prób wytrzymałości izolacji zapomocą nieskomplikowanych przyrządów. Dalej wyjaśnia w sposób przystępny znaczenie spółczynnika mocy i posiłkowania się wykresem Heylanda.

Książka ta daje wiele rad praktycznych przy instalowaniu maszyn, a prócz tego, ze względu na jasny wykład, oddać może usługi przy nauczaniu w szkołach technicznych i na kursach zawodowych.

Humor.

* * *

Nauczycielka religji pyta klasę.

— Czy możecie mi powiedzieć, dokąd wszyscy pójdziecie, gdy będziecie bardzo grzeczne?

Klasa milczy.

Nauczycielka:—Opiszę wam to miejsce, może się domyślicie. Jest to olbrzymia jakby komnata, której strop spoczywa na złotych filarach. W powietrzu unosi się słodka woń i słychać bezustanku przedziwną, przytłumioną muzykę.

Mała dziewczynka rozpromieniona zrywa się z ławki.

— Już wiem, to kino!

Okrutny kaprys losu.

List z przed 25 lat z prośbą o przebaczenie.

W Paryżu zdarzył się niezwykły wypadek.

Oto wskutek uderzenia samochodu ciężarowego rozbiła się skrzynka do listów, zawieszona na jednym z domów Quartier Latin.

Wysypała się cała zawartość skrzynki, i z jakiejś szczeliny, utworzonej na skutek spaczenia skrzynki wyleciał list, wrzucony tam w roku 1905...

List ten nosił na kopercie adres pewnej kobiety, a w tekście zawierał tylko jedno zdanie:

„Jeżeli możesz mi wybaczyć, przyjdź o 9-tej wieczorem przed Sorbonę

Charles".

Nie przyszła.

Może, nie zobaczyli się już nigdy więcej. Może, ona czekała na ten list, jak na zbawienie, wybiegała na odgłos kroków listonosza na schody, wpadała, jak szalona, do domu z pytaniem „czy był dla mnie list?" — aż wreszcie zrezygnowała...

Może on po bezowocnem oczekiwaniu przed Sorboną, walczył ze sobą długo, czy nie napisać znowu, ale urażony tem, że nie zdobyła się na przebaczenie, zrezygnował...

Może teraz, po 25-ciu latach ci dojrzali już, starsi ludzie przeczytali niezwykłą wiadomość w gazetach, przypomnieli sobie wszystko i zadrżeli na myśl o tem, jakie drobiazgi stanowią o całem szczęściu człowieka.

Życie bywa, istotnie niekiedy okrutne...

Fotel elektryczny, stryczek, gilotyna czy kula?

Makabryczny temat obrad kongresu w San-Francisko.

W San - Francisko odbył się ostatnio kongres, poświęcony sprawom wyroków śmierci. Zagadnienie to rozpatrywane było z punktu widzenia medycyny. Jako podstawę obrad przyjęto fakt istnienia wyroków śmierci, zastanawiano się jedynie nad tem, który z rodzajów śmierci jest najbardziej humanitarny — krzesło elektryczne, stryczek, gilotyna czy śmierć przez rozstrzelanie.

ZGON NA ELEKTRYCZNEM KRZEŚLE

uznano, jako bardzo męczący dla skazańca. Śmierć bowiem nie zawsze następuje momentalnie. W kronikach sądowych Stanów Zjednoczonych zanotowane zostało sześć wypadków, gdzie skazany cierpiał więcej niż 15 minut! W jednym z wypadków puszczono prąd trzykrotnie, gdyż po pierwszych dwuch razach lekarz stwierdził, że delikwent żyje!

Jeszcze mniej humanitarną jest

ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE

Częste są wypadki, że skazańca nie uda się powiesić odrazu. Znana była historja z mordercą Janem Takaczem, skazanym na śmierć przez sądy węgierskie. Znakomity biolog prof. Wirbauer, otrzymał pozwolenie od rządu na przeprowadzenie sekcji powieszonego, natychmiast po egzekucji. Gdy ciało Takacza przewieziono do prosektorjum i prof. Wirbauer chciał przystąpić do sekcji,

zbrodniarz, zdjęty z szubienicy otworzył oczy

i odetchnął. Okazało się, że człowiek ten żyje. Zabrany do szpitala

zmarł dopiero po paru dniach.

Ostatecznie kongres doszedł do przekonania, że wszystkie obecne sposoby zgładzania człowieka ze świata są nieodpowiednie. Pierwszeństwo dano kulom karabinowym.

Kolej za 30 złotych.

Lotnictwo wywarło wielki wpływ na cenę linij kolejowych w Ameryce.

Wkrótce być może koleje w Ameryce będą dopłacały pasażerom za jazdę, skoro za linję kolejową, długości 11 kilometrów z 4 przystankami i wszelkiemi urządzeniami technicznemi, zapłacono aż... 30 złotych.

Kolej ta o głośnej nazwie Celestial Rail road — kolej podniebna — łączy 4 miasteczka na Florydzie.

Kupił ją p. C. P. Corrigan za 2 dolary 80 centów na licytacji „dla przyjemności".

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej w Strzemieszycach na Wapienniku p. Boruchowskiego odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości, składających się z 1-go konia lat 10, oszacowanych na Zł. 500 należących do Boruchowskiego Izydora na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10 spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 14.

Dąbrowa, dnia 29 lipca 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

Szef (do nowego chłopca do posyłek):

— Czy pan kasjer powiedział ci już co masz robić po południu?

Chłopiec: — Tak, proszę pana szefa. Kazał mi, bym go obudził, jak tylko zobaczę, że pan szef idzie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9